

Ciche odkupienie – rozważania drogi krzyżowej

Chrystus nie przestał umierać. Ludzie co dzień wokół nas cierpią i umierają, a pod ich postacią Chrystus ofiaruje się swemu Ojcu dla zbawienia świata. Droga Krzyżowa jest także drogą życia – prawdziwy chrześcijanin nie może o tym zapomnieć.

I Jezus skazany na śmierć

Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczyć słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. (...) stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. (1 Kor 2, 1;3-5)

Panie, za późno na to, byś milczał, bo za dużo mówiłeś; za późno, byś biernie się poddawał, bo za bardzo walczyłeś. Ponadto, nie byłeś roztropny i to musiało się stać. Mówiłeś ludziom, że ich serca to groby pobielane o pięknych fasadach, wewnątrz pełnych robactwa, całowałeś gnijących trędowatych, jadałeś z notorycznymi grzesznikami, upodobałeś sobie w chorych, biedakach, kalekach, a tysiące nakazów, które ustalali przez wieki ojcowie, chciałeś sprowadzić do jednego: do miłości.

Teraz się mszczą. Wystąpili przeciwko Tobie.

Panie, wiem, że jeśli spróbuję choć trochę żyć jak Ty, będę potępiony. Boję się. Już mnie pokazują palcami. Jedni się uśmiechają, inni drwią. Boję się posłuchać mądrości ludzkiej, która szepcze: trzeba iść na przód powoli, nie wszystko bierze się dosłownie, lepiej mieć dobre stosunki z przeciwnikiem. A jednak, Panie, wiem, że Ty masz rację. Pomóż mi walczyć. Pomóż mi mówić. Pomóż mi żyć według Twojej Ewangelii. Aż do końca. Aż do szaleństwa. Do szaleństwa krzyża.

(Któryś za nas...)

II Jezus przyjmuje krzyż

Potem mówił do wszystkich: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.” (Łk 9, 23-24)

Panie, masz Twój krzyż. Jednak to niedobre określenie. Ty nie miałeś własnego krzyża. Przyszedłeś wziąć nasze krzyże, a w ciągu całego życia, w czasie Twej męki brałeś grzechy całego świata.

Idziesz w milczeniu; więc czy to prawda, że jest czas, by mówić, i czas, by milczeć? Więc to prawda, że jest czas na walkę i czas na to, by zgodzić się nieść w milczeniu nasze grzechy, grzechy całego świata?

Panie, wolałbym walczyć z krzyżem; nieść go jest bardzo ciężko; im dalej idę, im dłużej patrzę na zło na świecie, tym bardziej krzyż ciąży mi na ramionach.

Pomóż mi zrozumieć, że najszlachetniejszy czyn jest niczym, jeżeli jednocześnie nie jest cichym odkupieniem. A skoro chcesz, bym szedł tą drogą krzyżową, każdego dnia rano pomóż mi ruszyć w drogę.

(Któryś za nas...)

III Jezus upada po raz pierwszy

Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwozę. (...) Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: "Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać?" (Mk 14, 33;37)

Upadł. Przez chwilę chwiał się, a potem się przewrócił. Bóg upadł w kurz.

Tak i ja, Panie, szedłem ufnie za Tobą i oto upadłem. A przecież myślałem, że zupełnie oddałem się Tobie, ale zobaczyłem kwiat na ścieżce. Zostawiłem Ciebie, zostawiłem zawadzający mi krzyż i teraz jestem daleko od drogi, wzbogacony o kilka zwiędłych płatków i własną samotność. A inni idą drogą złamani, zmordowani, ich plecy się uginają. Mnie już tam nie ma, by walczyć ze złem i by pomagać ludziom dźwigać ich ciężar. Zboczyłem ze szlaku.

Panie, pomóż mi nie tylko iść za Tobą, ale i wytrwać na tej ciężkiej drodze.

(Któryś za nas...)

IV Jezus spotyka swoją matkę

A Twoją duszę miecz przeniknie. (Łk 2, 35)

Panie, żal mi Twojej biednej Matki. Ona idzie. Idzie za Tobą. Idzie za ludzkością na jej drodze krzyżowej.

Idzie w tłumie, nieznaną, ale nie spuszcza Ciebie z oczu. Ani jeden Twój ruch, ani jedno westchnienie, ani jedno z wymierzonych Ci uderzeń, ani jedna z Twych ran nie uszły jej uwadze. Ona zna Twoje cierpienia. Cierpi wraz z Tobą. I nie zbliżając się do Ciebie, nie dotykając Cię, oddała się cała w służbie tajemnicy odkupienia.

Panie, pokaż mi Twą Matkę, Maryję. Niepotrzebną, nieużyteczną w oczach ludzi. Ale najwierniejszą Służebnicę w oczach Boga. Pomóż mi iść wśród ludzi z pragnieniem pomocy im. Spraw, bym nigdy nie spuszczał wzroku. Bym nigdy nie zamykał swego serca. Abym przyjmując cierpienia świata, służył z oddaniem jak Maryja, Twoja Matka.

(Któryś za nas...)

V Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. (Ga 6,2)

Szedł drogą i zatrzymali go. Takiego pierwszego z brzegu, nieznanego. Panie, przyjmujesz jego pomoc. Wybrałeś odruch bojaźliwego człowieka ulegającego rozkazowi. Ty, Pan Wszchemocny, pozwalasz, by pomagał Ci bezsilny człowiek. Ty chcesz, by człowiek był Ci potrzebny.

Panie, mi też są potrzebni inni. Droga człowieka jest za ciężka, by iść nią samemu. Ale nieraz odsuwam ręce, które niektórzy wyciągają w moją stronę. Chcę działać sam. A przecież obok mnie idzie przyjaciel, brat, ludzie z którymi codziennie się spotykam. Ty ich tu postawiłeś, Panie, a ja tak często po prostu ich omijam.

Jezu, pozwól mi dostrzegać, pozwól mi zgadzać się na wszystkich Szymonów mojej drogi, nawet wtedy, gdy są przymuszeni.

(Któryś za nas...)

VI Weronika ociera chustą twarz Jezusa

Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. (2 Kor 4,10)

Panie, długo na Ciebie patrzyła. Cierpiała z powodu Twojego cierpienia. Nie mogąc tego znieść, przedarła się między żołnierzami i delikatnie otarła płótnem Twoją twarz. Czy Twoje zakrwawione rysy odbiły się na nim? Być może. W jej sercu na pewno.

Panie, muszę długo przyglądać się Tobie, bo chcę być do Ciebie podobny. Jeśli zechcesz, stanę się trochę jak Ty, bo przyjaciel kochający swego przyjaciela, staje się z nim jedną duszą. Ale za często przychodzę przed Twoje Oblicze beztroski, albo nudzę się, patrząc na Ciebie. A innym pokazuję smutną karykaturę Ciebie. Wybacz za mój przyćmiony wzrok, kiedy inni nie widzą w nim Twojego światła i za moje ciało pragnące przyjemności, gdy nie odnajdują w nim Twojej obecności. Wybacz za moje przeładowane serce, kiedy inni nie widzą w nim Twojej miłości. Przyjdź, Panie. Moje drzwi stoją otworem.

(Któryś za nas...)

VII Jezus upada po raz drugi

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych. (Łk 21,34)

Panie, już nie możesz wytrzymać. I znowu jesteś na ziemi. Tym razem nie tylko z powodu ciężaru krzyża, ale i dlatego, że zwiększyło się zmęczenie ciała. To długie cierpienie próbuje przemóc i uśpić wolę.

Moje grzechy, Jezus, są straszliwymi usypiaczami sumienia. Bardzo szybko przyzwyczajam się do zła. Brak miłości, niewierność, kłamstwo. I mój wzrok zaciemnia się, już nie widzę przeszkód, nie widzę bliźnich na mojej drodze. Moje uszy zamykają się, nie słyszę wołania innych. I znów jestem na ziemi, z dala od drogi, którą mi wyznaczyłeś.

Panie, proszę Cię, bym ustrzeż mnie od przyzwyczajania, które usypia i zabija.

(Któryś za nas...)

VIII Jezus spotyka płaczące niewiasty

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? (Łk 6,41)

Płaczą. Szlochają. To zrozumiałe, widzą stan, do jakiego Cię, Panie doprowadzili. A one są bezsilne, nic nie mogą na to poradzić. Więc płaczą, płaczą z litości. Ty je widziałeś, słyszałeś i rzekłeś: „Płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”.

Mogę, Panie, litować się nad Twymi cierpieniami i nad cierpieniem świata. Ale płakać nad własnymi grzechami to inna sprawa. Często lamentuję nad grzechami innych. Znalazłem już winnych: polityka, ekonomia, alkohol, praca, ludzie, którzy nic nie robią, którzy nic nie rozumieją. I wielu, wielu innych. W sumie cały świat – oprócz mnie. Panie, pokaż mi, że jestem grzeszny, naucz mnie pokory.

(Któryś za nas...)

IX Jezus upada po raz trzeci

Jezus mu rzekł: „Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz.” (Mt 26,34)

Znowu. Na próżno biją Go żołnierze. Panie, czy umarłeś? Nie, ale jest u kresu sił. Chwila straszliwej udręki. Trzeba znowu ruszyć, natychmiast, i dalej iść. Jeden krok, potem drugi, i tak wciąż... Panie, upadłeś po raz trzeci, ale już u szczytu Kalwarii.

Znowu. Wciąż upadam. Nigdy z tym nie skończę. Mówiłem to już parę razy, Panie, i przepraszam Cię, bo Ty czekałeś na mnie, by zmierzyć moją ufność. Jeśli się zniechęcę, przegram. Jeśli dalej będę walczyć, będę ocalony. Bo Ty upadłeś po raz trzeci, ale już przy końcu drogi.

(Któryś za nas...)

X Jezus z szat obnażony

A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.” (J 12, 23-24)

Już tylko jedną szatę miałeś na sobie. Zależało Ci na niej – utkała Ci ją Twoja Matka. Ale i tego było za dużo. Jedna rzecz jest potrzebna, Panie: Twój krzyż. Już wszystkie przeszkody między nim a Tobą usunięte.

A więc, Jezu, muszę porzucić te wszystkie stroje, które krępują mnie i kryją przed Twoimi oczami. To „mieć” zagłusza „być” we mnie i oddziela mnie od innych. A zatem, musi powoli umrzeć w moim życiu wszystko, co nie jest zgodne z Twoją wolą.

Nie lubię tego, Panie. Jesteś taki wymagający. Daję, a Ty się jeszcze upominasz. Chciałbym zachować jakieś drobiazgi. Drobiazgi, do których jestem przywiązany, i których nie mogę się wyrzec. Ale jeśli chcesz wszystkiego, Jezu, weź wszystko. Sam zerwij moje ostatnie odzienie. Bo ja wiem, że trzeba umrzeć, by zasłużyć na życie. Podobnie, jak ziarno musi obumrzeć, aby wydać plon.

(Któryś za nas...)

XI Jezus przybity do krzyża

Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. (Ga 2,19-20)

Cały Panie rozciągasz się na krzyżu. Można powiedzieć, że zrobiony akurat dla Ciebie. Zajmujesz cały, ażeby pewniej i lepiej do niego przylegać. Pozwalasz ludziom, by Cię dokładnie przybili. Całkowicie zespalasz się ze swym krzyżem.

I ja, Panie, muszę zebrać moje ciało, moje serce, mój umysł i całą mą długością rozciągnąć się na krzyżu. Nie mam prawa wybierać drzewa mojej męki. Krzyż jest gotowy, na moją miarę. Podajesz mi go każdego dnia, każdej chwili, a ja mam zająć na nim miejsce. Nie jest łatwo, ale wiem, że nigdzie więcej Cię nie spotkam. Bo właśnie tutaj na mnie czekasz.

(Któryś za nas...)

XII Jezus umiera na krzyżu

Ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. (Flp 2, 7-8)

Jeszcze kilka chwil. Już teraz nie możesz uciec. Jesteś tutaj, u kresu swego życia, u końca swej drogi. Jeszcze tylko trzeba zrobić krok. Ostatni krok oddania. Ostatni krok w życiu. Musisz się zdecydować, Panie. Wszystko gotowe. Przynajmniej na zewnątrz. Jesteś tu, nieruchomy na krzyżu. Panie, jeszcze jeden wysiłek. Twój bracia są tu, jesteś im potrzebny. Twój Ojciec pochyła się i już wyciąga ramiona. Panie zbaw nas!

Patrzcie. Ujął to, co Mu pozostawało z życia. Ujął swoje ciężkie serce i z wolna, z trudem, samotny między niebem a ziemią, w okropnych ciemnościach, szalony, szalony z miłości, podnosi swoje

życie, podnosi grzech świata aż do brzegu swych warg, i w jednym okrzyku oddał wszystko.
„Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego!”

Chrystus umarł za nas. Panie, pomóż mi umierać dla siebie, bym potrafił żyć dla innych.

(Któryś za nas...)

XIII Jezus oddany swej Matce

Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 48-49)

Twoja praca skończona. Możesz zejść, by odpocząć. Osuwasz się powoli, jak człowiek zmęczony pracą i upadający z senności. Twoja Matka bierze Cię w ramiona. Na Twym spokojnym i odprężonym ciele jakby blask radości: to odbicie Twego spokojnego sumienia. Sprawieś Matce cierpienie, ale jest z Ciebie dumna.

I ja co wieczór zasypiam po zakończeniu dnia. Często jestem bardzo zmęczony. Jednak nie zawsze jest to spowodowane służbą Tobie. Maryjo, czy jednak zgodzisz się czuwać nade mną nocami? Moje ciało jest ciężkie od tych wszystkich brudów, ale moje serce prosi o przebaczenie. Matko Boża, módl się za mną. Spraw, bym co wieczór, w spokoju, spoczywając w Twych ramionach, uczył się umierać dla innych.

(Któryś za nas...)

XIV Jezus złożony w grobie

Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy.
(2 Kor 1, 5)

Panie, to nie koniec. Ty ofiarowujesz się aż do skończenia czasów. Tylko ludzie zmieniają się na drodze krzyżowej. Idę, chociaż droga jest ciężka i monotonna, chociaż prowadzi do grobu. Jednak ufam i wiem, że na końcu tej drogi czekasz Ty.

Jezu, pomóż mi, bym wiernie przeszedł moją drogę, bym umiał rozpoznać Ciebie w bliźnich, którzy kroczą razem ze mną i pomagają im w dźwiganiu krzyża.

(Któryś za nas...)